Trudne zadanie

Nie ma na świecie męża takiego,
By mógł porządek dziś zaprowadzić.
Uwolnić ludzkość z hałasu tego
Złemu na ziemi by mógł zaradzić.

Chociaż się o to wiele starają,
Wszystko jak bańka mydlana pryska.
Jedni drugich zawsze zdradzają,
Zamiast pokoju mamy wyzwiska.

Ludzkość przychodzi do końca drogi,
Widząc, jak wielka przepaść ją czeka,
Ból ją ogarnia smutki i trwogi,
Wracać się trudno, a przepaść wielka.

Czekają kogoś aby im wskazał,
Ażeby mogli pójść inną drogą.
Mistrz do nich woła, co grzechy zmazał:
Wskazujcie drogę, którą przejść mogą.

Mówi: Wracaj się ludu znękany,
Źle cię prowadzą twoi pasterze.
Bo do przepaści jesteś zagnany,
Gdzież są ci, co cię mieli strzec w wierze.

Biada pasterzom, którzy me owce,
Po różnych górach porozpraszali.
Zaprowadzili je na manowce,
Zatruty pokarm jeść im dawali.

Nawracaj ludu z tej błędnej drogi,
Porzuć nienawiść, niesprawiedliwość.
Idź za mym głosem a pokój błogi,
Będzie panował, wieczna szczęśliwość.

Ażeby pokój mógł zapanować,
Każdy się musi w sercu odrodzić.
Najpierw nad sobą musi pracować
Aby się z prawem Bożym pogodzić.

Ludzkość nie jest do tego zdolna,
Aby z przepaści wyrwać się sama.
Ażeby była zupełnie wolna,
Przed Stwórcą musi ugiąć kolana.

Żołyńska Katarzyna
R-
„Straż”